
NIEDOSKONAŁE ODZWIERCIEDLANIE NIESKOŃCZONEGO FAŁSZYWE OBRAZY BOGA

Grzegorz Lojtek SJ

Według św. Ignacego celem życia jest zjednoczenie z Bogiem. Ale jaki jest mój Bóg? Czy mój obraz Boga nie blokuje relacji z Nim? Czy wierzę, że Bóg mnie kocha, czy raczej się Go obawiam i uważam Go za zagrożenie dla mojej wolności? Czy przypadkiem nie stworzyłem sobie obrazu Boga, którego nie da się pokochać?

Jak wygląda morze? Gdyby zadać to pytanie przypadkowo spotkanym osobom, zapewne każda z nich, starając udzielić się odpowiedzi, ze swojej pamięci przywołałby jakieś wspomnienie, które będzie odzwierciedlało jej osobiste doświadczenia. Być może byłyby to Bałtyk z ciągnącą się po horyzont piaszczystą plażą w okolicach Łeby albo orłowskim klifem smaganym przez fale zimowych sztormów, ktoś inny przypomni sobie Adriatyk i jego lazur z kamienistym brzegiem, a jeszcze ktoś pomyśli o granatowym sztormowym kolorze Morza Północnego niespokojnie rozpostartym po całym widnokrzęgu. Te wszystkie wspomnienia uwiecznione na fotogra-

fii lub namalowane na płótnie będą obrazem morza. Jednak ktoś bardziej zaznajomiony z tematem mógłby powiedzieć, że to, co widzimy na powierzchni, to i tak niewiele w porównaniu z tym, co dzieje się pod wodą. Pod morską taflą można zachwycić się różnorodnością życia i zadziwić wielością procesów, które tworzą cały ten skomplikowany ekosystem. Oprócz jego obrazu w głowie każdy człowiek ma jakiś stosunek do morza. Dla wielu kojarzy się ono z wakacjami i radosnym wypoczynkiem, ale niektórzy wręcz nienawidzą tłumów na plaży, są też i tacy, którzy przez różne doświadczenia z przeszłości panicznie boją się zbliżyć do wody, a tym bardziej nie wyobrażają sobie na nią wypłynąć statkiem lub żaglówką. To oraz wiele innych czynników będzie miało wpływ na ich decyzję, czy na miejsce wakacji wybiorą wybrzeże, a jeśli jakimś cudem się tam znajdą zaciągnięci przez część rodziny, która pała entuzjazmem do tego rodzaju wypoczynku, jak będą przeżywać ten czas.

ZNAJOMOŚĆ TEGO, KTÓRY JEST CELEM

Ignacy Loyola w *Zasadzie pierwszej i podstawowej* zarysował fundament dla *Ćwiczeń duchowych*, a przez to całej duchowości ignacjańskiej. Człowiek jest powołany do relacji ze swoim Stwórcą. Zbawienie, czyli przebywanie z Bogiem w wieczności, jest celem każdego i wszystko inne na tej ziemi, w tym decyzje, te mniejsze, ale i te poważniejsze, jak wybór powołania, powinny być podporządkowane temu ostatecznemu celowi. Święty Ignacy zapisze to bardzo prosto i dobitnie: „Człowiek po to jest stworzony, aby Boga, Pana naszego, chwalił, czcił i jemu służył, a przez to zbawił duszę swoją”¹. Chwalić, czcić i służyć, ale komu? Kim jest Bóg? Konfrontując się z tym

1 Ignacy Loyola, *Ćwiczenia duchowe*, tłum. M. Bednarz, Wydawnictwo WAM, Kraków 2002, nr 23.

pytaniem, podobnie jak w pytaniu o morze, odpowiedzi mogą być różne. Wielu będzie starało się wyrecytować to, czego nauczyli się w trakcie katechezy lub przygotowania do pierwszej Komunii, inni wyciągną notatki ze studiów teologicznych i, starając się podeprzeć autorytetem św. Tomasza, będą powtarzać nie do końca jasne dla zwykłego człowieka sformułowania, jeszcze inni będą mówili o rekolekcjach, spotkaniach modlitewnych i innych ważnych momentach z życia duchowego. Znajomość Boga może być mniejsza lub większa, teoretyczna albo wynikająca z doświadczenia duchowego, ale w perspektywie celu istotne jest jaki jest mój stosunek do Stwórcy i jak to, co o Nim wiem, wpływa na moją relację. Czy wierzę, że Bóg mnie kocha, czy raczej się Go obawiam i uważam Go za zagrożenie dla mojej wolności?

OBRAZ WYŁANIAJĄCY SIĘ Z PRZESZŁOŚCI

Patrząc czysto teoretycznie, możliwości poznania człowieka w spotkaniu z rzeczywistością nadprzyrodzoną są ograniczone. Tradycja apofatyczna w teologii mówi, że łatwiej powiedzieć, jaki Bóg nie jest, niż jaki jest. Jednak mimo swojej nieskończoności i niepojętości nasz Stwórca sam chce nam siebie objawiać. Najpełniej ukazane zostało to przez Jezusa Chrystusa, który przyszedł na ziemię, aby pokazać nam Ojca. Podstawowym zadaniem chrześcijan jest bycie świadkami tej objawionej prawdy i głoszenie jej innym. Kościół chce mówić światu, kim jest Bóg i jak bardzo kocha człowieka. Dla nas często pierwszymi nauczycielami wiary są rodzice, później mamy katechetów i księży z parafii. Każda z tych osób w lepszy lub gorszy sposób przekazuje nam swoje spojrzenie na rzeczywistość, która ich przekracza. Podobnie jak w przypadku idei morza nasi na-

uczyciele wiary nie są w stanie objąć całej złożoności, więc używają pewnych uproszczeń. Mówią o swoich „obrazach” Boga, a więc jakimś zbiorze przekonań o tym, jaki jest nasz Stwórca. Istotne jest, aby zauważyć, że tak jak obraz w sztuce nigdy w pełni nie odzwierciedla rzeczywistości, bo w dużej mierze uzależniony jest od umiejętności autora, jego wizji, tego, co chce przekazać, tak też obrazy Boga pełne są niedoskonałości, bo przecież żaden człowiek nie jest w stanie w pełni ukazać całej prawdy o Stwórcy i Zbawicielu.

Czasami, zanim poznamy kogoś osobiście, ktoś inny wcześniej opowiada dużo o tej osobie, dlatego jeszcze przed pierwszym spotkaniem można mieć o niej już pewne wyobrażenie, które będzie odbiciem tych opinii. Przekaz o Bogu, który słyszeliśmy od dzieciństwa, ma na nas olbrzymi wpływ. Ci, którzy opowiadali nam o Nim, nie przekazują jedynie czystej wiedzy, ale również swój stosunek, a to w znaczny sposób może modyfikować nasze nastawienie. Pozytywny przekaz będzie generował otwartość i zaufanie, ale już np. straszenie rozgniewanym, kapryśnym Bogiem może budować w młodym człowieku duży dystans, a nawet budzić lęk. Staje się to bardzo widoczne, gdy człowiek zaczyna się modlić na poważnie. Życie duchowe powinno zmierzać do doświadczenia osobistego spotkania ze Zbawicielem. Prowadząc je świadomie, szukając kontaktu z prawdziwym Bogiem, dobrze jest zdać sobie sprawę z tego, jak wiele różnych zasłyszanych opinii funkcjonuje. Często nawet nie zdajemy sobie sprawy, jak wiele problemów w relacji jest ich odbiciem. Modląc się, poznajemy Boga, bo On sam pozwala nam siebie doświadczyć, ale kiedy w człowieku jest dużo negatywnego nastawienia, to może być Mu ciężko przebić się przez te wszystkie uprzedzenia.

Widzimy zatem, że obrazy Boga, które tworzą się w nas, to wypadkowa tego, co usłyszeliśmy od innych oraz naszych osobistych doświadczeń. Do tego wszystkiego dochodzi bardzo istotny czynnik, którego czasem nie jesteśmy świadomi. Nasz Stwórca, jako Ojciec, może przyjąć cechy naszych rodziców, które podświadomie w procesie projekcji przypisujemy Mu na podstawie naszych przeżyć z dzieciństwa czy młodości. Jeśli ktoś miał mocno kontrolujących rodziców to niejednokrotnie jego bóg będzie rościł sobie prawo do kierowania całym naszym życiem i bezwzględnego posłuszeństwa jego ściśle określonemu planowi. Życie takiej osoby będzie przepełnione lękiem przed podejmowaniem jakichkolwiek decyzji, bo nigdy nie wiadomo, czy akurat ten wybór zyska boską aprobatę. Przekonanie to może być bardzo silne, ale ma niewiele wspólnego z prawdziwym Bogiem, który obdarował człowieka wolnością i w miłości zaprasza do relacji. Obraz Boga w tej sytuacji jest wierną kopią obrazu wymagających rodziców i paraliżuje życie takiej osoby.

Możemy dostrzec, jak wiele problemów w relacji z Bogiem może stworzyć się już na samym początku procesu odkrywania, kim On jest. Należy jednak podkreślić, że obrazy Boga są potrzebne jako punkt wyjścia, żeby nawiązać kontakt z konkretną osobą. Przekazana w nich prawda o Stwórcy jest często obciążona niedoskonałościami, różnymi skazami, które mogą mniej lub bardziej wpływać na relację. Dlatego potrzebne jest ich zidentyfikowanie i nazwanie, dzięki temu będzie można odkryć, w którym miejscu mój obraz nie jest wierny rzeczywistości, którą odzwierciedla.

GDY TO, CO FAŁSZYWE, ZACZYNA DOMINOWAĆ...

Jeszcze kilka lat temu, przechadzając się latem po sopockim Monciaku, można było spotkać wielu karykaturzystów. W kilkanaście

minut dzięki swojemu talentowi mogli stworzyć rysunek, który w zabawny sposób podkreślał charakterystyczne cechy portretowanej osoby. Ich wprawnemu oku nie uchodziły zwłaszcza wyróżniające się elementy twarzy: charakterystyczny kształt nosa, znamię, pieprzyk lub brodawka, które niekiedy mogły wprawiać w zakłopotanie ich klientów. Rysujący – odzwierciedlając to, co widzą – wyolbrzymiali pewne rzeczy, celowo zaburzali proporcje, aby stworzyć coś zabawnego. Każdy jednak miał świadomość, że nie odwzorowuje to osoby w taki sam sposób jak portret czy fotografia.

Ogromnym problemem w życiu duchowym mogą być fałszywe obrazy Boga. Mamy z nimi do czynienia, kiedy wyolbrzymiamy jakiś element tego, co o Nim wiemy, w taki sposób, że nie jest on proporcjonalny i pasujący do reszty. Tworzą się wtedy karykatury Boga, które, co prawda, są zakorzenione w rzeczywistości, ale różne podkreślone cechy, którym nadaje się nowe znaczenie, mieszają się z naszymi lękami i projekcjami. Może to brzmieć zbyt abstrakcyjnie, dlatego przyjrzyjmy się niektórym takim obrazom i temu, jak mogą wpływać na nasze życie.

Surowy sędzia

„Bóg jest sędzią sprawiedliwym, który za dobro wynagradza, a za zło karze”. Ta pierwsza z sześciu katechizmowych prawd wiary jest powszechnie znana i nie chodzi o to, by ją kwestionować. Bóg jest sędzią, ale fałszywe może być to, jak wielu ludzi postrzega tego sędziego. Niejednokrotnie bowiem jest to bardziej policjant śledczy, który nie spocznie, dopóki nie wytropi i nie złapie nas na najmniejszym nawet uchybieniu, a wtedy wymierzy najwyższy wymiar kary. Osoby noszące w sobie taki obraz często zmagają się z olbrzymim poczuciem winy za każdy najmniejszy grzech i wpadają w samo-

potępienie, nie dostrzegając miłosiernego oblicza Boga. W takiej sytuacji ciężko otworzyć się na Jego przebaczenie.

Skrupulatny księgowy

Dość związanym z obrazem sędziego jest Bóg jako buchalter, który prowadzi księgę dobrych i złych czynów. Odegra ona ważną rolę po śmierci, wtedy to ma się dokonać rozliczenie życia i jeśli bilans wypadnie korzystnie – czeka nagroda, a jeśli będziemy na minusie – to oczywiście kara. Dlatego życie człowieka, który w ten sposób postrzega Boga, to pasmo ciągłego zasługiwania tak, aby przez dobre uczynki przykryć to, co mogłoby się nie spodobać na sądzie ostatecznym.

Ciepły tatuś

Ta karykatura Boga może być związana ze wspomnieniem miłego i dobrego, ale nieobecnego ojca rodziny. Ciepły tatuś to ktoś, kto w imię świętego spokoju pozwala na wszystko, nawet daje na to pieniądze, jednak nie jest zainteresowany swoim dzieckiem i tak naprawdę nie wychowuje go do dojrzałości. Ludzie mający taki obraz Boga nie przejmują się za bardzo konsekwencjami swoich wyborów, bo przecież najważniejsza jest wolność, nawet jeśli wydarzy się zło, to przecież ciepły tatuś spojrzy na nich łaskawym okiem. Choć taka wizja jest już bliższa miłości niż wizja surowego sędziego, jest jednak niepełna. Lęk przed pracą nad sobą stawia na miłość i wolność bez wymagań i trudu.

Wymagający perfekcjonista

Zafiksowanie na własnej doskonałości to często spotykany problem. Perfekjoniści dążą do ideału świętości, który rozumieją jako

nieskazitelną moralną. Ich Bóg stawia ciągle nowe, surowe wymagania, które tak naprawdę są projekcją ich ambicji w dążeniu do tej doskonałości. Życie duchowe przepełnia lęk, który może przybrać postać skrupułów. Trudno jednak w tym przypadku mówić o relacji z Chrystusem, bo często takie osoby chcą o własnych siłach poradzić sobie z grzechem i problemami. W stosunku do swojego Zbawiciela czują często raczej strach, że nie spełnią Jego oczekiwań.

Scenarzysta życia

Niektórzy ludzie żywią mocne przekonanie, że życie zapisane jest w gwiazdach, a Bóg przygotował dawno temu szczegółowy scenariusz na życie każdego człowieka. Zapisana jest w nim data i miejsce urodzenia, szkoły, które się ukończy, cała kariera zawodowa oraz wszystkie udane i nieudane historie miłosne albo zakon, w którym przyjdzie spędzić całe życie. Jedynym zadaniem człowieka jest w jakiś cudowny sposób odgadnąć ten scenariusz i realizować to, co jest w nim zapisane, i w ten sposób nasza życiowa telenowela zakończy się happy endem. Jeśli zaś w naszym życiu coś nie idzie – mamy trudności w pracy, przeżywamy kryzys w małżeństwie – oznacza to, że nie odgrywamy swojej roli i nic dziwnego, że mamy poczucie, że coś nie gra. Taka wizja, choć z jednej strony wydaje się bezpieczna, bo przecież wszystko jest pod kontrolą, to jednak ma problem z Boskim darem wolności. Często jest ona paraliżująca dla osób rozeznanających powołanie. Tacy ludzie stoją przed dylematem, czy zafuwać swoim pragnieniom i odpowiedzieć na zaproszenie Boga. A co jeśli się mylą, a On żąda czegoś innego?

Święty Mikołaj albo Dobra Wróżka

Chyba każdy pamięta z dzieciństwa prezenty pod choinką zamówione u Świętego Mikołaja specjalnym listem. Czasem jednak

wydaje się, że niektórzy w ten sam sposób postrzegają Boga. W takiej wizji jest On ekspertem od załatwiania trudnych spraw: piątki na sprawdzianie, zdania egzaminu na prawo jazdy lub załatwienia dobrej pogody na ślub. Oczywiście, należy się w odpowiedni sposób do niego zwrócić i jakoś za to zapłacić, najlepiej dobrym zachowaniem albo wielością modlitw. Dochodzi tu do głosu przekonanie, że wszystko powinno być podporządkowane mojemu idealnemu planowi na osobiste szczęście. Ta karykatura może poważnie namieszać w rozumieniu tego, czym naprawdę jest modlitwa wstawiennicza. Bóg chce, żebyśmy byli szczęśliwi, chce nam dawać swoje łaski, ale nie jest jak Dobra Wróżka. Jego głównym zadaniem nie jest spełnianie moich życzeń i zachcianek.

NAWRÓCENIE – NAJLEPSZY ŚRODEK NA POZNANIE BOGA

Poznanie Boga to długa i niełatwa droga, na której nieraz przyjdzie nam zablądzić i zejść na manowce. Dlatego w całym tym procesie tak ważna jest otwartość i gotowość do nawrócenia. Wymaga to od człowieka uznania, że, tworząc obraz Boga w swoim sercu, nie jest mistrzem malarstwa, ale kimś, kto przez pokorę chce poznać kogoś, kto pod każdym względem go przekracza. Nawrócenie to przede wszystkim przemiana myślenia, odrzucenie tego, co jest karykaturą i fałszem. Pozbycie się wszelkich wyobrażeń, które blokują relacje i przez lęk paraliżują działanie. Będzie się to dokonywać przez kontakt ze słowem Bożym i szczerą modlitwą, ale najbardziej optymistyczne w tym wszystkim jest to, że szukamy i chcemy poznać kogoś, kto z bardzo chce być odnaleziony.

Grzegorz Lojtek SJ – jezuita, był promotorem powołań i dyrektorem „Szkoły Kontakt z Bogiem” (rekołeksje ignacjańskie dla młodzieży). Obecnie pracuje jako duszpasterz akademicki w Warszawie.

Jezus, aby przybliżyć swoim słuchaczom, kim jest Bóg, często odwoływał się do przypowieści i używał rozmaitych porównań. Na modlitwie postaraj się użyć swojej wyobraźni i kontemplować poniższe obrazy. Nie spiesz się, wsłuchaj się w swoje serce i zobacz, jakie uczucia się pojawiają.

[KONTEMPLACJA]

- Przejdź do swojego miejsca modlitwy.
- Każdy obraz kontempluj 15-20 min.
- Po każdym punkcie porozmawiaj z Bogiem, jak przyjaciel z przyjacielem.

DOBRY PASTERZ

„Ja jestem dobrym pasterzem i znam owce moje, a moje Mnie znają, podobnie jak Mnie zna Ojciec, a Ja znam Ojca. Życie moje oddaję za owce”
(J 10, 14-15)

Wyobraź sobie troskliwego pasterza, który przygląda się swoim owcom. Zna je i dostrzega, gdy któraś z nich niedomaga. Swoim wzrokiem ogarnia całe stado i widzi różne zagrożenia z zewnątrz. Przyjrzyj się pracy tego Pasterza, jak opiekuje się swoimi owcami.

MIŁOSIERNY SAMARYTANIN

„Pewien zaś Samarytanin, będąc w podróży, przechodził również obok niego. Gdy go zobaczył, wzruszył się głęboko: podszedł do niego i opatrzył mu rany, zalewając je oliwą i winem; potem wsadził go na swoje bydło, zawiózł do gospody i pielęgnował go” (Łk 10, 33-34).

Chrystus chce zająć się w człowieku tym, co jest chore i poranione. Wyobraź sobie, jak On sam opatruje twoje rany. Czy pozwalasz mu na to? Czy raczej wyrzwasz się, bo trudno ci przyjąć czyjąś pomoc? Zobacz, z jaką troską i delikatnością podchodzi do ciebie.

MIŁOSIERNY OJCIEC

„Wybrał się więc i poszedł do swojego ojca. A gdy był jeszcze daleko, ujrzał go jego ojciec i wzruszył się głęboko; wybiegł naprzeciw niego, rzucił mu się na szyję i ucałował go” (Łk 15, 20).

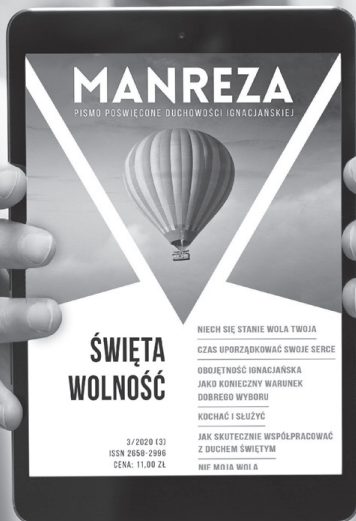
Bóg cieszy się z nawrócenia grzesznika. Oczami wyobraźni zobacz, jak miłosierny ojciec entuzjastycznie reaguje na powrót syna marnotrawnego. Jak wiele jest w nim czułości i autentycznej radości. Przeglądaj się tej scenie powitania, w miejsce syna postaw siebie.

[OKNO NA BOGA]

To ćwiczenie pozwoli ci uporządkować swoje wyobrażenia o Bogu i poznać ich źródła.

Co inni powiedzieli mi o Bogu?	Co myślę o Bogu?
Co Ewangelia mówi o Bogu?	Jakie zauważam różnice?

MANREZA W WERSJI ELEKTRONICZNEJ



PDF, EPUB, MOBI

PRENUMERATA KWARTALNIKA

W WERSJI ELEKTRONICZNEJ

KOSZTUJE 44,00 ZŁ.

SZCZEGÓŁY NA WWW.MANREZA.PL